

” [...]

*i gdy człowiek wejdzie w las, to nie wie,
czy ma lat pięćdziesiąt, czy dziewięć,
patrzy w las jak w śmieszny rysunek;
i przeciera ośleple oczy,
dzwonek leśny poznaje, ćmę płoszy
i na serce kładzie mech jak opatrunek.”*

„Kronika Olsztyńska” (fragment), K. I. Gałczyński

„W moim magicznym lesie”

Adam Bencal

Tekst kuratorski

Adam Bencal w wystawie „W moim magicznym lesie” postawił przed sobą niełatwe wyzwanie: jak przy pomocy trzydziestu obrazów opowiedzieć nie o jednym, konkretnym lesie, ale o własnej wrażliwości na las, a nawet o poszukiwaniu lasu uniwersalnego; jak pokazać *leśność* samą w sobie?

Do realizacji tego celu, fotograf wybrał imponująco ascetyczne środki wyrazu: tradycyjne, czarno-białe fotografie w jednakowej oprawie. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest decyzja Bencala o wykonaniu fotografii stykowo, jeszcze bardziej zawężając pulę możliwości manipulowania obrazem. Symbolicznie w kontekście założeń wystawy wybrzmiewa również gest pominięcia powiększalnika i naświetlenia papieru przez bezpośrednio umieszczony na nim negatyw, niejako skracając dystans pomiędzy tym, co zaobserwował artysta a gotowym obrazem. Doskonały warsztat techniczny fotografa również nie ulega wątpliwości. Dopracowane obrazy nie mają nic wspólnego z popularną w ostatnich latach estetyką błędu.

Rezultatem tej formalnej wstrzemięźliwości jest pewien paradoks: artysta, powściągając własną ekspresję, pozwolił w swoich kadrach wybrzmieć ekspresji lasów; dzięki ograniczeniu manipulacji obrazem, ujawnia się głęboka wrażliwość wobec podjętego tematu.

„Magiczny las” Adama Bencala jest miejscem zarówno znajomym i tajemniczym. Pejzaż zdaje się otulać cały kadr, jednocześnie pozostając obojętnym nieporuszonym. Szczególnie interesujący wydaje się aspekt uchwycenia lasu, który jednocześnie jest w ruchu, ale i poza czasem - wieloznaczność zobrazowana przy pomocy inherentnie fotograficznego środka wyrazu, jakim jest rozmycie ruchu listowia i chmur, tak silnie kontrastujące z niewzruszonymi skałami i pniami.

Kontekstualnie, twórczość Adama Bencala budzi skojarzenia z działalnością Ansel Adamsa, który swoją praktykę fotograficzną również oparł na fotograficznej wędrówce i dokumentowaniu natury. Nastroj obrazów Bencala zdaje się być jednak bliższy malarstwu Caspara Davida Friedericha. Oglądając wystawę „W moim magicznym lesie” można ulec przyjemnemu złudzeniu, że patrzymy na obraz wielkiej natury oczami maleńkich postaci, umieszczonych przez Friedricha jako sztafaż w swoich płótnach.

Kacper Buńkowski